Nr. 2. Lwów, dnia 15 stycznia 1894. **Rok III.**

DWUTYGODNIK
galicyjskiej c. k. Straży skarbu

Czasopismo zawodowe

wychodzi we Lwowie 2 razy w miesiącu, każdego 1go i 15go

pod redakcją Adama Krajewskiego.

Administracja:
Lwów, ulica Ossolińskich l. 9.
naprzeciw Biblioteki Ossolińskich
Adres redaktora:
ulica Pijarów, liczba 3 a.

Prenumerata wynosi:
W obrębie Monarchji Austr.-Węgier. rocznie **6** złr — Półrocznie **3·50**, — kwartalnie **1 80**, — miesięcznie **80** ct.
Dla korpusu c. k. Straży skarb. w obrębie całej Monarchji i emerytów kwartalnie **1·50**, miesięcznie **50** ct.
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą **6** centów od jednego wiersza petitowego jednoszpaltowego.

W obronie własnej.

Od niedawnego czasu, bo zaledwie od półtora roku, zainaugurowały pewne pisma niemieckie akcję w tym mianowicie kierunku, aby Straży skarbowej zapewnić inne niż dotychczas poważanie u ogółu, aby jaśniej mówiąc, wziąć w obronę tę — ich zdaniem dotychczas znienawidzoną instytucję, która niespełniając niby obowiązków obywatelskich, jest stworzoną chyba na utrapienie społeczeństwa, wśród którego żyje, i która upatruje tylko stosowne chwile, aby trapić i sekować kontrybuentów. Ton tych wszystkich głosów ma niby przekonać społeczeństwo, że tak nie jest, że Straż skarbowa spełniając ściśle i z całem poświęceniem swe posłannictwo, spełnia tem samem obowiązek obywatelski, przysparzając dochody państwu na każdym kroku i podnosząc je w ten sposób pod względem finansowym.

Że tak jest w istocie, nikt temu z pewnością nie zaprzeczy, ale sposób, że tak powiemy natarczywy, z jakiem pisma te narzucać usiłują sympatję ogółu dla instytucji Straży skarbowej, jest co najmniej niewłaściwy, a ponieważ pochodzi głównie z tych kół, które mają materjalny interes w popieraniu tej sprawy na oku, przynosi naszem zdaniem więcej tej sprawie szkody, jak pożytku.

Znaną i starą jak świat jest rzeczą, że nigdy nie wywiąże się sympatja między kontrybuentem a kontrybującym i z tem należy się liczyć w pierwszym rzędzie, a idąc w ślad tej maksymy dalej, przyjdziemy do przekonania, że im dalej sięgać będzie stosunek taki płacącego do tego, któremu się płaci, tem większa ta przepaść nienawiści się wykopie. Że jednak instytucja Straży skarbowej, im bardziej wzrastają wymogi państwowe, tem bardziej w stosunki z tymi kontrybuentami wchodzi, naturalną jest rzeczą, że o zmniejszaniu się antypatji do niej mowy być nie może. Z tego więc punktu zapatrując się na rzecz samą, nie możemy twierdzić, aby podjęta akcja na co się przydała i pozostanie na długie jeszcze, czasy „pobożnem życzeniem“.

Tyle co do ogólnej sprawy. Specjalnie co do naszych stosunków, musimy zaznaczyć, że są one o wiele pod tym wyżej wymienionym względem gorsze. Złożyły się na to stosunki lokalne, które naszą prowincję w innych zupełnie warunkach do innych prowincyj monarchji postawiły i dotąd trzymają. Ludność nasza przez całe wieki nieznając uorganizowanych źródeł poborów państwowych, musiała potem opłacać rozmaite daniny, monopole i podatki, o których nie miała dawniej wyobrażenia i pojęcia. Cóż dziwnego, że w każdym, który wystąpił z jakiemś żądaniem poboru lub podatku, widziała wroga, i to nietylko klasy niższe, ale i klasy posiadające, szlachta i magnaci.

Że celem przeprowadzenia ściągania i pilnowania tych dochodów państwa zaprowadzono Straż skarbową, która się bezpośrednio z ludem stykała, do niej więc w pierwszym rzędzie zwróciła się ta nienawiść, a że nie grzeszono pod tym względem wybrednością i nie przebierano w ludziach rekrutując ją, więc nie umiano ją ocenić z tego stanowiska, jakie jej się należało. Nienawiść ta idąc tradycyjnie z pokolenia w pokolenie, nietylko się chwilami potęgowała, ale nie osłabła w niektórych sferach do dziś i akcja jaką podjęły pisma niemieckie o których na początku wspomnieliśmy, nie usunie tej opinji, jaka miała źródło swe w niesłusznem pojmowaniu zadań Straży skarbowej która będąc organem wykonawczym tylko, nie robi z własnej inicjatywy, lecz to, co jej każą: a nie wolno jej przecież oglądać się na to, co zgodne z zapatrywaniem jednostki, lub nie, lecz tylko na to, co każe litera ustawy, nie przez organa skarbowe wydanej i przez nie nie mogącej być komentowaną. Być może, że inne jak dotąd pojmowanie obowiązków przez Straż, podniosłoby ją w opinji mas, ale czy w takim razie wypełniałaby ona swe zadanie ustawą przepisane? Zapewne, że minęłaby się ze swem przeznaczeniem.

Dopóki więc surowy obowiązek służbowy brać będzie górę nad sympatjami osobistemi i sercem, tak długo niema poprostu mowy o wyrobieniu się serdecznego stosunku między masami a członkami Straży

skarbowej i z takiego stosunku „miłości" trzeba na długie czasy zrezygnować.

Bierzmy teraz sprawę z punktu drugiego. W cyrkularzu wyszłym jako odbitka z *„Finanzwache-Zeitung"* p. Arminga po długim wywodzie wykazującym zakres działania Straży skarbowej i przedstawiającym wszelkie trudy i mitręgi, przez jakie Straż w wykonywaniu swej służby przechodzi, jest zdanie, że nie rozchodzi się już o „miłość" dla Straży u ogółu, ale o wyrobienie dla niej szacunku u mas. Byłoby to niejako wstępem do tego pierwszego uczucia, bo naturalnie miłość opartą być winna na szacunku. Zastanowimy się nieco na tym punkcie. Zakres działania Straży, jej trudy i niewygody, jakie w wykonywaniu swej żmudnej pracy znosi, jej dola nie bardzo pozazdroszczenia godna, słowem całe jej życie znane jest aż nadto dobrze tym, którzy o niej złą opinję mają, a raczej mieć chcą i obznajamianie ich raz jeszcze z zakresem jej czynności, jest co najmniej niepotrzebnem i z pewnością zdania ich nie zmieni. Staranie w tym kierunku — raz jeszcze, powtarzamy — nie doprowadzi do celu — ale aby taki szacunek dla instytucji Straży skarbowej u ogółu bądź co bądź się wyrobił — bo bez zaprzeczenia — jest on nieodzowną koniecznością, — na to potrzeba koniecznie współdziałania naszego i naszych władz zwierzchniczych.

Co się tyczy naszej własnej nad sobą pracy, celem wyrobienia sobie odpowiedniego stanowiska i powagi w społeczeństwie, to nikt nie zaprzeczy, że zakreśla ona sobie coraz szersze kręgi i dzisiejszy korpus Straży pod względem wykształcenia intelektualnego i fachowego chyba tylko z nazwiska podobnym jest do swego poprzednika z przed lat kilkudziesięciu, do owych nienawidzonych przez ludność „legrów" lub „rewizorów". Nie mamy więc sobie nic pod tym względem do zarzucenia, jakobyśmy sami nad sobą nie pracowali. Ale nie wszystko możemy my sami.

Nasze władze zwierzchnicze, winny korpus wziąć w stanowczą obronę przed różnemi inwektywami, jakie Straż przy każdej sposobności spotykają ze strony tych, którzy się z nią w interesach służbowych stykają. Chwalebny pod tym względem przykład daje od samego początku swego urzędowania JW. Wiceprezydent Dr. Korytowski, pragnący Straży w myśl swego programu poważne i odpowiednie zapewnić stanowisko. Ale wiemy z doświadczenia, że szlachetne te usiłowania są tylko i jedynie — można powiedzieć — udziałem dostojnej jednostki. Przeważna część czynników powołanych do współdziałania z szlachetnym inicjatorem, albo wcale się o wypełnienie tego zadania nie troszczy i jest na to obojętną, albo co gorsza, podziela pod tym względem zapatrywania mylne ogółu i jest wprost wrogą zainicjowanej akcji.

Jeżeli tedy w tym kierunku nie nastąpi energiczna reakcja, jeżeli korpus Straży u władz nie wyrobi sobie należnej powagi, na nic się nie zdadzą wszelkie „akcje ratunkowe" wywołujące tylko u jednych gorsze jeszcze zwątpienie w sprawę, u drugich natomiast jeszcze większe szyderstwa.

Jak powinno się w takich razach pojmować zadanie, jeżeli chodzi o podniesienie powagi instytucji, niech służy za przykład słowo p. Namiestnika, który otwierając Sejm galicyjski, wziął przy tej sposobności w obronę galicyjską administrację skarbową, mniej więcej równą ze Strażą mającą u ogółu opinję. Powiedział on mianowicie temi słowy:

„Raczcie mi, szanowni panowie, wierzyć, że wszelkie pogadanki o jakiejś śrubie podatkowej, którą się systematycznie bez wyrozumiałości i nie uwzględniając stanu faktycznego, przykręca, są nieuzasadnione. Że są pewne uciążliwości, z ustaw i przepisów wyni-

---

Z przeszłości Galicji.

(1772 — 1762)

Pod tym tytułem opuścił prasy drukarskie tom I, dzieła znanego pisarza-historyka p Stanisława Schnür-Pepłowskiego. Zawiera ono z pedantyczną niemal ścisłością zestawione daty i wypadki z ostatnich stu lat, t. j. z czasów przyłączenia Galicji do korony austrjackiej i stanowi cenny nabytek dla każdego, komu drogą jest przeszłość i kto pragnie się obznajomić z urządzeniami, przez jakie prowincja ta przechodziła. Znajdzie się wiele tam momentów, napełniających goryczą serce każdego Polaka, ale są to już rzeczy — Bogu dzięki należące do przeszłości i czytając je, oddycha się z radością w sercu, że to już minęło i... nie wróci więcej.

Specjalnie co Straż skarbową w tem dziele interesować może, to urządzenia cłowe i w ogóle skarbowe, dotyczące monopolów, handlu i t. p. i dlatego pozwolimy sobie skreślić zeń parę ustępów, celem obznajomienia czytelników naszych z urządzeniami z zeszłego wieku.

Rząd austrjacki zająwszy w r. 1772 część Polski którą nazwał Galicją, zastał co prawda — handel i przemysł zupełnie podupadły. Pomimo starań, jakie w samych początkach w tym kierunku usiłowano czynić, jakoś nieumiano się zabrać do rzeczy.

Dla kupiectwa nie uczynił nowy rząd nic korzystnego i co prawda, niewiele mógł mu pomódz, zwłaszcza w stosunkach z Polską zakordonową. Traktat cłowy, zawarty z rzeczapospolitą w r. 1775, nie miał wcale na celu gnębienia handlu polskiego. Zawierał postanowienia co do 4 % cła wchodowego, 1 % przewozowego i $^3/_{12}$ % wywozowego przy zupełnej wzajemności stron obu. Dopiero późniejsze (od r. 1784) postanowienia Józefa II. miały krańcową tendencję ceł protekcyjnych. Zresztą stosunki handlowe z rzeczapospolitą nie były zbyt ożywione. Ograniczały się na wywozie wina i miedzi z Węgier, soli z Wieliczki, kos ze Styrji. Jedynym ważniejszym wypadkiem w dziejach handlu galicyjskiego z tej doby, było obdarowanie miasta Brodów wolnością handlową od dnia 1 Października 1779 roku na podobieństwo wolnych portów w Tryjeście i w Fiume. W myśl tego postanowienia wszystkie towary, surowce i bydło, idące przez Galicję do Brodów, opłacały tylko cło przewozowe, podobnie, jak towary, z Brodów przeprowadzone przez Galicję. Natomiast towary z Brodów do krajów dziedzicznych przewożone, oraz towary z Brodów i do Brodów z rzeczypospolitej przewożone, nie ulegały żadnemu ocleniu. Z Frankfurtu, Lipska i Wrocławia przywożono tu towar jedwabny, bawełniany, niciany i płócienny, galanterje norymberskie; z Włoch: niciane, cukier, pieprz i kawę. Nie brakło też kupców tureckich i greckich, którzy przybywali do Brodów z wschodniemi materjami, z przędzą turecką i z bawełną. W swoim czasie odbywały się tu słynne jarmarki końskie, na które przypędzano stadniny z Polski

kające, zaprzeczyć się nie da, **ale czy można od dobrej lub od starającej się być dobrą administracji żądać, by tych przepisów dlatego nie wykonywała, czy tędy ma prowadzić droga do zmniejszenia tych uciążliwości?** Zaprzeczyć się także nie da, że w tak wielkiej maszynie administracyjnej, jaką jest administracja skarbowa w Galicji, i wobec faktu, że przeważny zakres działania tej administracji **popularnym być nie może**, nie podobna się ustrzedz, by pojedyncze kółka nie skrzypiały, by pojedyncze · niższe organa nie zapoznawały czasami swych obowiązków i by wskutek tego nie działo się, lub nie stało się coś, co z pewnością nie leżało w systemie, a pod żadnym warunkiem nie leżało w intencji administracji skarbowej". — A dalej:

„„Wysoka izba raczy przyjąć odemnie uroczyste i stanowcze zapewnienie, że administracja skarbowa żadnych poleceń, mających na celu kogoś krzywdzić, sekować lub obciążać podatkami po nad te, które ustawy przepisują, nie wydawała i nie wydaje, a każde dostrzeżone nadużycie, popełnione przez niższe organa skarbowe i każde ugruntowane zażalenie, jej przedstawione, z energją, bezinteresownością i życzliwością dla dotkniętych ścigać, dochodzić i wykorzeniać będzie. Zdawało mi się, że najwłaściwszem będzie, by z tego miejsca i w tej wysokiej izbie padły te słowa, które mają na celu położyć tamę pewnym ogólnikowym, nurtującym między nami pogadankom, któreby dalej wprowadziły kwestję, tak pod względem merytorycznym jak i formalnym, na właściwe tory, a w końcu wypowiedziane przezemnie zdołały być dowodem, że **ta administracja skarbowa, o której mówiłem, nie może być wrogą krajowi i jego mieszkańcom**".

Słowa te najwyższego naczelnika kraju winny być wskazówką raz na zawsze dla wszystkich, którym powinno leżeć na sercu dobro instytucji, wypełniającej z całem zaparciem i poświęceniem swe zadanie, a nie mającej jeszcze należnego w hierarchji urzędowej stanowiska.

W sprawie udziałek imaczych.

Ostatnimi czasy z wielu stron podniosły się głosy, co do podniesienia znaczenia i powagi korpusu Straży skarbowej Głosy te spotykamy nietylko w pismach fachowych, ale nawet w pismach traktujących o sprawach ogólnych, a wszystkie one niemal zaczepiają o tak zwane „udziały imacze" mające ich zdaniem zaciemniać najbardziej opinję, jaką instytucja Straży skarbowej ma mieć u publiczności. Ze swej strony dajemy w tej sprawie głos jednemu z naszych współpracowników, który temi słowy się odzywa:

„Kilkakrotnie podnoszono już sprawę zniesienia udziałek imaczych, jednak bezskutecznie. I dziś czytam korespondencję w gazecie wiedeńskiej „*Oesterr. Volks-Zeitung*" *Nr. 372* z kół c. k. Straży skarbowej pochodzącą, omawiającą na naczelnem miejscu tę sprawę. Słusznie tam naprowadzono, że udziałki imacze rzucają niekorzystne światło na tych, którzy pełniąc swe obowiązki, znajdą się w położeniu zrobienia czynopisu i wskutek tych udziałek członkowie c. k. Straży skarbowej stoją na równi z donosicielem, który pewną nieprawidłowość lub przekroczenie doniósł nie z obowiązku, lecz z chęci zysku lub innych nierzetelnych powodów, gdy tymczasem Straż skarbowa wykrywając doniesiony przez niego czyn wykonała zaprzysiężony obowiązek służbowy. — Słusznie tam dalej podniesiono, że udziałki te, jako ubliżające godności c. k.

---

z Wołoszczyzny, a nawet z Grecji i z Turcji. Liczba przywiedzionych koni była niekiedy tak znaczną, iż od sztuki płacono dukata za postajenne. Dzięki tej wolności handlowej, Brody wzrosły niesłychanie szybko, jakkolwiek główny zastęp kupców tamtejszych stanowili żydzi. Brody zasłużyły niebawem na nazwę polskiej Jerozolimy, zaś cesarz Franciszek I. zwiedzając to miasto, miał się podobno wyrazić, że teraz dopiero pojmuje, dla czego przysługa ma tytuł króla jerozolimskiego.... Nie potrzeba zdaje się dodawać, że na równi z handlem kwitło tam przemytnictwo.

W dalszym ciągu napomyka p. Pepłowski w swej pracy o monopolach soli i tytoniu, jako o rzeczach, z któremi długo nie mogła się pogodzić ówczesna ludność Galicji.

Wracając do gospodarki rządowej w rewindykowanym kraju, niepodobna nie wspomnieć o zarządzeniach fiskalnych, które najdotkliwiej może dały się uczuwać nieprzywykłej do nich ludności. Dotyczyły takowe monopolu produkcji soli i tytoniu. Monopol soli, zwłaszcza warzonki, wprowadzono bardzo powolnie i stopniowo. I tak w r. 1773 dozwolono właścicielom żup prywatnych na eksploatację takowych. W roku następnym (w sierpniu 1775) cofnięto rzeczone pozwolenie i nakazano brać sól tylko z żup cesarskich, zaś w roku 1776 (w lipcu) pozwolono ponownie na prywatną produkcję warzonki za pewną opłatą na rzecz skarbu. W dwa lata później (we wrześniu 1778 roku) przejawia się ponownie tendencja zmonopolizowania (bodaj częściowego) produkcji i sprzedaży soli warzonej. Ustanowiono mianowicie składy soli w Jarosławiu i we Lwowie, w których sprzedawano sól z bań w Przemyskiem, Żydaczowskiem, Kałuskiem. Równocześnie wydano zakaz sprowadzania jakiejkolwiek innej soli do cyrkułów: lwowskiego, bełzkiego, samborskiego i polecono właścicielom zapasów soli, by po odliczeniu swej półrocznej potrzeby, zgłosili je i sprzedawali rządowi. Ceny odkupu były różne, gdyż w samym tylko lwowskim obwodzie wahały się między 1 złr. 31 kr., a 1 złr. 39 kr. za 140 ft. wiedeńskich. Natomiast beczka skarbowa o takiejże wadze kosztować miała 3 złr. 30 kr. W roku następnym (1779) urządzono podobny skład w Nadwórnie, z zakazem sprowadzania innej soli do dystryktów: zaleszczyckiego, tyśmienickiego, kołomyjskiego, oraz ośm składów soli kamiennej wielickiej w zachodniej Galicji z zakazem importu obcej soli do cyrkułu wielickiego i do dystryktów: tarnowskiego i leżajskiego (cetnar soli kamiennej sprzedawano w cenie 2 złr. 66 kr.) Świeża innowacja w administracji salinarnej nastąpiła znów w sierpniu 1781 roku skutkiem zniesienia dyrekcji sprzedaży soli warzonej. Sprzedaż hurtowną pozostawiono wówczas prywatnym przedsiębiorcom, drobiazgową tylko kupcom chrześcijańskim, koncesjonowanym przez władzę.

(Dokończenie nastąpi).

Straży skarbowej winne być zniesione, względnie zmienione na stałe dodatki służbowe.

Z przykrością jednak skonstatować wypada, że nie wszyscy członkowie c. k. Straży skarbowej podzielają powyższe zdanie, a dowodem tego korespondencja „z samborskiego“ w Nr. 21 „Dwutygodnika“, gdzie podano, że „niepowodzi się nam tak świetnie, abyśmy mieli sami zrzekać się tej zrywki“. Wyraz ostatni nie podniesie nas w opinji publicznej. — Ten sam korespondent staje sam w sprzeczności z powyższem twierdzeniem, bo mówi dalej, że „z udziałek imaczych nikt się nie wzbogacił, bo to grosz obżałowany“; — pytam się więc, dlaczego tak zapamiętale walczy za pozostawieniem tych „zrywek“?! Radzi wprawdzie szan. korespondent z samborskiego, że można rozdać ubogim otrzymaną udziałkę; przezto jednak nie odpadnie smutny fakt asygnowania i kwitowania ubliżającej nam jałmużny i głos publiczny, potępiający korpus c. k. Straży skarbowej, że sekuje przedsiębiorstwa dla swojej korzyści, nie ucichnie. Dużo do obecnej chwili mamy do zawdzięczenia czcigodnemu Dostojnikowi, przełożonemu naszemu JW. Panu Wiceprezydentowi Korytowskiemu, który ma zawsze na oku podniesienie poziomu inteligencji w korpusie naszym i podniesienie nas w opinji publicznej — wypadałoby nam jeszcze wnieść zbiorowe podanie o zmianę udziałek imaczych, a z pewnością dążność ta znajdzie Jego łaskawe uznanie.“

Nadzorca.

Do uwag szanownego współpracownika naszego musimy dodać, że pod tym względem zdania u nas są jeszcze dość podzielone, i jak zupełną przyznajemy mu rację co do istoty udziałek imaczych, tak nie możemy nieprzyznać pewnej słuszności wywodom korespondenta z samborskiego. Bezwątpienia, że przemiana udziałek na stały dodatek służbowy byłaby i bardziej moralną i więcej państwu odpowiadającą, ale pozwolimy sobie, nauczeni dotychczasowem doświadczeniem, wierzyć, że dodatek taki, unormowany w stosunku do żołdu lub pracy, byłby tak szczupły, że wyglądałby bardziej na jałmużnę, niż na funkcyjny sprawiedliwy dodatek.

Pozwolimy sobie na innem miejscu szerzej rozpisać się o tem, w czem tkwi właściwa nieszczególna opinja o Straży, a w tem zszeregowaniu faktów udziałki imacze dość skromne zajmą miejsce.

O cle i tegoż rozwoju.

(Ciąg dalszy.)

Piment (*zielę angielskie, pieprz angielski*).

Piment, czyli tak zwany pieprz angielski, są to jagody z drzewa pimentowego (*Myrtus Pimenta*) jeszcze przed zupełnem dojrzeniem pozrywane i na słońcu osuszone.

Krajem ojczystym tego drzewa są Indje zachodnie a szczególniej uprawia się ono na wyspach Jamajka i Barbados. Drzewo to wiecznie zielone ma liście skórkowate i kwiat drobny biały a wysokość jego dochodzi 20—30 stóp i wydaje rocznie około 50 kilogr. suchego pimentu. Ziarnka pimentu są okrągłe, wielkości grochu i koloru brunatnego. Zapach ma silny, aromatyczny, gwoździki lub cynamon przypominający, do olejku eterycznego podobny. Piment używa się do potraw jako korzenie szczególniej w północnej Ameryce; używają go także do fabrykacji perfum i do celów leczniczych.

Najlepszym gatunkiem jest Piment-Jamaika, który przychodzi w handlu w beczkach po $2^1/_2$ do 3 centnarów metrycznych albo w workach po 50 do 75 klgr. Hiszpański lub meksykański piment (*piment de tabasco*) jest daleko grubszy, ma grubą łuskę i jest słabszego zapachu a pochodzi z Meksyku, Yukatanu i Kumana.

W Anglji mięszać mają prawdziwy piment z jagodami jadowitemi t. j. rybiątrutką (*Anamirta coculus* Wyht et Aru). Jagoda ta różni się od pimentu przez swą wielkość i linję poprzeczną na ziarnku, w którem widzieć można nasienie w kształcie półksiężyca; zapachu niema żadnego, jest smaku ostrego, ale nie korzennego. Hiszpański piment pakuje się w worki z łyka drewnianego po 80 do 120 kilogramów.

Imbir (*Radix zingiberis*).

Jest to suszony korzeń rośliny z familji Amomów (*Amomum zingiber*), który w Indjach wschodnich, szczególniej na wybrzeżu Malabarskiem jest swojskim, obecnie zaś uprawia się także w innych krajach podzwrotnikowych, szczególniej w zachodnich Indjach (Jamaika, St. Domingo, Barbados) i w Brazylji. Roślina ta trwa przez dwa lata a jej korzeń maciczny jest dłoniasty. Ażeby uzyskać imbir, wykopuje się ze ziemi jednoroczny lub dwuroczny korzeń maciczny, oczyszcza się go z włókien, kraje w kawałki i suszy. Z pierwszego roku jest dobry, z drugiego zaś łykowaty, do drzewa podobny i zły imbir. Korzenie przychodzą w handlu albo poobierane z łupin lub w łupach. Tak zwany brunatny imbir parzy się po największej części dla łatwiejszego obrania, przeciwnie biały imbir ma składać się z obłupionych nieparzonych a starannie na wolnem powietrzu osuszonych kolanek korzennych. Imbir suszony używa się do potraw jako korzenie, zaś świeży t. j. niesurowy imbir przychodzi w handlu w cukrze kandyzowany w siwych na niebiesko pomalowanych naczyniach, przeplatanych łupaną trzciną. Korzeń imbirowy zawiera uderzająco wielką ilość krochmalu, który jod na niebiesko zabarwia. Głównymi składnikami imbiru są: krochmal, lotny olej i ostra, nieco do żywicy podobna materja, które to ostatnie materje nadają imbirowi właściwy zapach.

Według pochodzenia rozróżniamy następujące gatunku imbiru:

Zachodnio indyjski: tu można zaliczyć imbir z Jamaiki. Korzenie jego są gładkie, wysmukłe, z łupin oczyszczone, na zewnątrz żółtawe albo żółtawo sinawe, prążkowate, wewnątrz mączne, blado żółtawe, z licznymi jasno żółtymi punktami; z Barbados nie obierany z łupin, na zewnątrz pomarszczony. siwawo brunatny, wewnątrz ciemno siwawo brunatny, rogowaty, na żółto punktowany, silnego zapachu.

Pierwszy przychodzi w beczkach około 50 klgr, ostatni w belach po 30 do 35 klgr. z Anglji.

Wschodnio indyjski imbir: Kawałki są koloru brudno siwego, mocno pomarszczone na płaskiej stronie z kory oskrobane; ułamek poczęści rogowaty, koloru siwego, do ołowiu podobnego i mączny. Najważniejsze gatunki są: imbir bengalski, Ceylon, Malabar i chiński imbir.

Jako afrykański imbir pochodzi tylko z Sierra Leone w kawałkach małych, okrągławych z długiemi gałązkami.

Dobry imbir musi być pełny, ciężki, silnego zapachu i smaku i niepowinien być przez owady stoczony.

Kandyzowany imbir sprowadzają cukiernicy, pi[illegible]

karze, aptekarze i fabrykanci likierów a w Anglji wyrabiają z niego piwo.

Główne targi na imbir są: Londyn, Amsterdam i Marsylja.

ROZPORZĄDZENIA URZĘDOWE.

Odpis reskryptu Wys. c. k. krajowej Dyrekcji skarbu we Lwowie z dnia 16 Grudnia 1893 do l 112834 do wszystkich okręgowych Dyrekcyj skarbu.

Wysokie c. k. Ministerstwo skarbu reskryptem z dnia 20 Listopada 1893 L. 35128 powzięło przekonanie z toku wielu spraw i załatwień, że zawarte w §. 8 reskryptu ministerjalnego z dnia 5 Lutego 1852 (Dz. ust. państw. Nr. 43) postanowienie, według którego piwowarom udziela się kredytu w podatku konsumcyjnym od wyrobu piwa w ciągu całego miesiąca a którzy przedkładać mają dokładne oznajmienia warki piwnej lub przedwstępne oznajmienia w przecięciu w ciągu miesiąca wyrobić się mającej ilości piwa, tudzież o wyrobie pojedynczych warek, lecz z powołaniem się na poprzednie oznajmienie, na boletę w tym celu wystosowaną, lub zwykłe specjalne oznajmienia w ciągu całego miesiąca wnosić mają, takowe zupełnie przez większość piwowarów, jakoteż i przez urzędy poborowe od dłuższego czasu pomijane bywa.

Ponieważ tak dokładne (właściwe) oznajmienie warki jak i przedwstępne, na przeciąg całego miesiąca stanowi warunek co do udzielania kredytu w podatku konsumcyjnym od wyrobu piwa, przeto należy zauważać tak stronom przedsiębiorczym, korzystającym z kredytu w podatku konsumcyjnym od wyrobu piwa, których nie dotyczy następny ustęp tego rozporządzenia, jak i urzędom poborowym, powyżej przytoczone postanowienie, oraz zawezwać je do dokładnego zastosowania się z tem nadmienieniem, że w razie niezastosowania się do powyższego postanowienia, strona przedsiębiorcza nie ma pretensji do żądania kredytu w podatku konsumcyjnym a w miarę pretensji do dyskonta, bowiem ustawa z 26 Czerwca 1868 (Dz. ust. państ. Nr, 73) w wypadku niekorzystania z dozwolonego kredytu — dozwala w tym razie natychmiastowe uiszczenie w gotówce zakredytowanego podatku konsumcyjn. od wyrobu piwa. Zarazem orzekło wys. c. k. Ministerstwo skarbu odnośnie do reskryptu z 14 Września 1868 L. 29180 że jak dotychczas w browarach tak znaczną ilość produkują, że miesięcznie zakredytować się mający podatek od wyrobu piwa zawsze w wysokości wstawić się mającej do celu zmiany opodatkowania tj. 1000 złr. przekracza, mogą być od przepisanych miesięcznych oznajmień w celu otrzymania kredytu podatku konsumcyjnego od wyrobu piwa uwolnieni, jak długo jednak trwa żądanie zmiany opodatkowania piwa w myśl reskryptu Ministerstwa skarbu z 15 Lipca 1868 (Dz. ust. państ. Nr. 100) i z 14 Września 1868 L. 291800.

Odpis reskryptu Wys. c. k. krajowej Dyrekcji skarbu we Lwowie z dnia 23 Grudnia 1893 l. 121662 do wszystkich c. k. okręgowych Dyrekcji skarbu.

W myśl reskryptu wys. c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 17 Grudnia 1893 L. 48468 sprawdzono podczas specjalnego wypadku w będącym w użytku aparacie mierniczym systemu „Dolańsky'ego", że stalowa śruba, zapomocą której tarcza przystająca do osi głównego liczydła jest przymocowaną, w „gwintach" popuściła, a nareszcie do zbiornika odpływowego spadła, wskutek czego liczydło główne funkcjonować przestało pomimo dalszego obrotu bębna mierniczego.

Ażeby tego rodzaju przeszkody w regularnym ruchu aparatu mierniczego systemu „Dolansky'ego" tudzież systemu „Beschornera" i „Pricka" u których przymocowanie łyżeczek do osi liczydła podobnież za pomocą śruby się praktykuje, nadal usunąć, należy wskazać organom superkontroli (urzędnikom konceptowym i technicznym organom) wskutek odnośnego reskryptu, ażeby przy przedsiębraniu każdej superkontroli w sposób dokładny o tem przekonanie powzięli, czyli w mowie będące śruby stalowe jeszcze silnie w gwintach pozostają. W razie przeciwnym należy przymocować je zapomocą śrubownika przez odpowiednie wkręcenie, lecz z wszelką ostrożnością.

Korespondencje.

Z nad Dunajca w Grudniu 1893.

Według „*Dwutygodnika*" Nr. 24 zamieścił „*Gorzelnik*" korespondencję pod tytułem: „W sprawie kontroli gorzelń", w której między innemi narzeka na rzekome prześladowania ze strony c. k. Straży skarbowej. — Powodem prześladowań mają być oznajmienia, względnie zmiany oznajmień ruchu.

Od czasu, jak gorzelnikom wolno jest na podstawie §. 59 dotyczącej ustawy zmieniać pierwotne oznajmienia ruchu, miałem już parę tuzinów gorzelń pod kontrolą, widziałem zatem różnych gorzelników, a byli między nimi i tacy, którzy oznajmiwszy pewną ilość płodów do spotrzebowania w miesiącu, nie umieli obliczyć, ile na jeden dzień względnie na jeden zacier wypada, przeto też mniej lub więcej płodów spotrzebowali. — Wtenczas opis czynu nie został sporządzony z chęci zysku lecz z obowiązku i grzywnę jeżeli gorzelnik zapłacił, tylko swej niedołężności przypisać musi.

Twierdzenie „Gorzelnika", że „ustawodawca żądając takiego oznajmienia, nie mógł mieć na myśli pedantycznie dokładnej ilości kartofli, jeżeli tę ilość w ogóle jako kartofle a nie jako skrobię wymaga, lecz tak samo, jak i przy produkcji wódki w granicach 15%, wyżej lub niżej" — jest mylne, albowiem §. 60 odnośnej ustawy dlatego przyznaje 15% niżej lub wyżej w produkcji alkoholu, gdyż ustawodawca wiedział, że oznajmiane przez gorzelnika płody, chociaż jednego gatunku np. ziemniaki, są różnej zawartości skrobii, wiedział również ustawodawca, że nie wszyscy gorzelnicy potrafią w płodach zawartą skrobię w równej mierze wyzyskać, o czem, jak się zdaje, korespondent „*Gorzelnika*" nie wie i nie czytał wcale ustawy, gdzie co do oznajmień w §. 58 punkt c. wyraźnie napisano: Ilość i rodzaj wyrobić się mających płodów. Ilość ma być dla każdego rodzaju według wagi podaną.

Wysokim nietaktem jest z powyższych powodów sporządzane czynopisy nazywać „obfitym połowem" dla c. k. Straży skarbowej i twierdzić, że skontrujący urzędnicy przy powiatowych Dyrekcjach z tego tytułu ładny dochód mają a twierdzenie to mija się z prawdą, bo urzędnicy konceptowi nie pobierają udziałek imaczych.

Prosta rada „*Gorzelnikowi*": — Niechaj kierownicy

gorzelń obznajomią się bliżej z ustawą i prowadzeniem gorzelni a c. k. Straż skarbowa z przyjemnością zrezygnuje z „połowów“.

Nadzorca.

INFORMACJE.

Pytanie 1. Jeżeli np. członek c. k. Straży skarbowej służył przeszło lat 4 przy wojsku — zkąd wstąpił bezpośrednio do korpusu c. k. Straży skarb., gdzie służy obecnie przeszło 4 lat z przerwą 6-cio miesięczną, czy może się ubiegać i gdzie o stałe przyjęcie w tymże korpusie w drodze łaski?

Pytanie 2. Funkcjonarjusz skarb. patrolując na granicy Państwa, napotka świeży ślad na śniegu, zrobiony ludzkiemi nogami z zagranicy prowadzący wprost do stodoły tuż nad granicą położonej, za którym to śladem udaje się krok w krok aż do pomienionej stodoły a wszedłszy do wnętrza znajduje tam towar zagraniczny, który w samej rzeczy konfiskuje w obec bezstronnego świadka; — czy w takim wypadku jest konieczną potrzeba asystencji gminnej i czy taką okoliczność uznać można jako rewizję domową lub nie?

Pytanie 3. W pewnej gorzelni został spisany opis czynu za wcześniejsze oznajmienie rozpoczęcia ruchu gorzelnianego tj. że o przeciąg czasu 20½ godzin później ruch rozpoczęto. — Czyli ten opis czynu miał być złożony do aktów, lub przedłożony dotyczącej Władzy skarbowej?

Pytanie 4. Czyli strażnicy skarbowi pozostający w jednym i tym samym oddziele, którzy służą od 5 do 7 lat bezkarnie a nadto posiadają egzamina fachowe, tj. na nadstrażnika i na stopień respiejenta, uważani być mają pod względem starszeństwa w służbie niższymi od przybyłego ze szkoły tytularnego nadstrażnika?

Odpowiedź na pytanie 1. Do uzyskania stałego przyjęcia do korpusu Straży skarbowej, konieczne są cztery lata nieprzerwanej służby w korpusie, bez względu na poprzednio wysłużone lata wojskowe. W wyjątkowych wypadkach służbowego odznaczenia się, udzielać może władza skarbowa stałego przyjęcia nawet przed czteroletnim terminem, ale czyni to sama, bez podań jakichkolwiek.

Odpowiedź na pytanie 2. W wypadku, który przytoczono, koniecznem było wezwanie asystencji władzy gminnej, inaczej postępowanie było nieodpowiednie i jako rewizja domowa uważane być nie może.

Odpowiedź na pytanie 3. W każdym razie tego rodzaju spisany opis czynu musi być przedłożonym Władzy skarbowej I. Instancji do rozstrzygnięcia, jako władzy kompetentnej.

Odpowiedź na pytanie 4. Tylko ze względu na stopień wyższy, może być tytularny nadstrażnik ze szkoły, uznany w raporcie służbowym za przewodniczącego; rzeczą jednak kierownika oddziału jest natenczas poinformować tytul. nadstrażnika, ażeby przy wszelkich czynnościach służbowych zasięgał rady drugiego, którego uważać ma za podrzędnego w służbie.

Zmiany w korpusie c. k. Straży skarbu.

Egzamina. Wyższy z *towaroznawstwa* i *postępowania* cłowego złożył dnia 5 b. m. nadstrażnik i kierownik oddziału w Krechowie Wincenty Barg; — na stopień *nadstrażnika* strażnik Kornafel Bronisław.

W stały stan spoczynku na własną prośbę przeniesiony został respicjent Władysław Skulski w tarnowskim okręgu skarbowym.

Promocja. Przy ukończeniu kursu w szkole przygotowawczej i po egzaminie — trzech frekwentantów zostało promowanych na stopień tyt. nadstrażnika a to: Bladowski Marjan, Wielkoszewski Michał i Podgórski Michał.

Nowy oddział. Od dnia 1 b. m. zaprowadzono w Jeziernej w okręgu brodzkim tymczasowo oddział do prowadzenia poboru podatku konsumcyjnego od mięsa we własnym zarządzie i przeznaczono tam trzech funkcjonarjuszów: nadstrażnika i kierownika Adolfa Friedla i nadstrażników Stanisława Klamrę i Alfreda Hołowieckiego.

Zniesienie poboru podatku konsumcyjnego od mięsa w okręgu drohobyckim nastąpiło z d. 31 ub. m. Zarazem przesiedlono przydzielonych tamże funkcjonarjuszów z obcych okręgów a to: nadstrażnika Władysława Bieńkowskiego do *żółkiewskiego*, Wojciecha Farona do *rzeszowskiego*, Wasilkiewicza Mikołaja do *krakowskiego*, Wędziłowicza Seweryna do *sanockiego*, i strażnika Józefa Wojsa do *nowosądeckiego* okręgu. Oprócz tych przeniesieni zostali nadstrażnicy: Adolf Friedl do *brodzkiego*, Komarnicki Mikołaj do *tarnopolskiego*, Dziułowicz Wiktor do *stanisławowskiego* i Łopuszański Inocenty do *tarnowskiego* okręgu.

Przeniesienia. Komisarz Władysław Dissel z Żółkwi do Chyrowa, zaś komisarz Jan Supiński z Chyrowa do Żółkwi w drodze urzędowej; Respicjenci do obcego okręgu: Rudolf Strasser z nowosądeckiego do brodzkiego okręgu, zaś Bolesław Lechowski z nowosądeckiego do krakowskiego okręgu skarbowego.

Okręg stanisławowski. *Przeniesieni*: respicjent Leopold Binduchowski z Tłumacza do Kałusza; nadstrażnik Rudolf Pelczarski z Monasterzysk do Tyśmienicy.

Okręg tarnopolski. *Przesiedleni*: nadstrażnicy: Komarnicki Mikołaj z okręgu samborskiego do służby w oddziele w Byczkowcach, tyt. nadstr. Ziołkowski Józef z tarnopolskiego do lwowskiego okręgu; — *przydzieleni* z frekwentantów szkoły we Lwowie tyt. nadstr. Marjan Bladowski do Budy zbarazkiej, tyt. nadstr. Wielkoszewski Antoni do Kobyli i tyt. nadstrażn. Zarzycki Julian Witold do Podwołoczysk (granica). — Strażnicy: Bartha Zygmunt do Kobyli, Buczkowski Stanisław do Kapuściniec, Fiedler Antoni do Sieniawy, Hofsass Józef do Hnilic, Łotocki Maksymilian do Podwołoczysk (granica), Mandziej Emil do Mysłowy, Pocałuń Kazimierz do Kokoszyniec, Rzuchowski Maksymilian do Orzechowca, Ściobłowski Władysław do Podwołoczysk (kolej), Sekunda Grzegorz do Tok, Wagner Józef do Orzechowca, Wanyura Bronisław do Toustego. *Przesiedleni* w obrębie okręgu nadstrażnicy: Czajkowski Grzegorz z Chorostkowa do Dorofijówki jako kierownik oddziału, Czechowicz Hjacenty z Dorofijówki do Podwołoczysk (kolej), Hamburger Jan z Sieniawy do Tarnopola, Jarosz Bazyli ze Strusowa do okręgu sekcji, Klimek Kornel z Podwołoczysk (granica) do Terpiłówki, Kułakowski Dobiesław z Pod-

wołoczysk (kolej) do Mikuliniec, Maniowski Mikołaj z Podwołoczysk (kolej) do Chorostkowa, Ohli Jan z Orzechowca do Podwołoczysk (kolej), Obuchowicz Leopold z Podwołoczysk (kolej) do Zbaraża, Tarnawiecki Leopold z Kałahanówki do Chorostkowa, Winiarski Stanisław z Chorostkowa do Orzechowca. — Strażnicy: Łysy Ryszard z Mysłowej do Skałatu, Podlewski Edward z Podwołoczysk (kolej) do Kałaharówki, Szafran Józef z Budy zbarazkiej do Grzymałowa, Wasyleńko Zygmunt z Terpiłówki do Podwołoczysk (granica), Żiołkowski Felicjan z Kobyli do Trembowli.

Sprostowanie. W numerze 1 przy przesiedleniu nadstrażnika Józefa Kałuskiego podano mylnie. — Ma być: ze Sławentyna do Przemyślan.

KRONIKA.

Posiedzenie komitetu prowizorycznego „Stowarzyszenia Wzajemnej pomocy członków gal. c. k Straży skarbu" odbyło się dnia 8 Stycznia. Na posiedzeniu tem uchwalono zaprosić w skład komitetu obu projektodawców pp. komisarza Antoniego Deblessema i respicjenta Morawskiego Norberta, oraz wybrano komisję, któraby zastanowiwszy się nad projektami, opracowała jeden projekt przyszłego statutu i przedłożyła takowy pełnemu komitetowi do dyskusji i aprobaty.

Jubileusz 40-letniej służby w korpusie obchodził dnia 11 b. m. nadkomisarz p. Emanuel Haass, znany powszechnie jako sumienny urzędnik i człowiek prawego charakteru. —

Co tam lekarz! Donoszą nam z jednego z powiatów granicznych, iż jeden z członków c. k. Straży skarbowej zachorował na różę czy coś podobnego i że zapuchł na twarzy tak, że mu oczu nie było widać, a właściwie na oczy nie widział. Prosił więc o urlop na domową kurację i otrzymał go na 4 tygodnie. Ponieważ jednak w tym czasie nie wyleczył się gruntownie, co stwierdził świadectwem lekarskiem, że jeszcze potrzebuje co najmniej 3 tygodnie, wniósł więc prośbę o przedłużenie urlopu. Zamiast takowy uzyskać na podstawie świadectwa lekarskiego, zostaje zbadany na polecenie władzy (sekcji) przez p. respicjenta i zostaje uznanym za zdrowego, a nawet badający zbadał go tak dokładnie, iż oświadczył, że ten nigdy niebył chorym, lecz tylko chorobę symulował. Naturalnie, że chory został zato jeszcze ukarany i za dni, które przekroczył po ukończonym urlopie, oczekując rezultatu prośby wniesionej o przedłużenie urlopu, został mu żołd potrącony. — Służy lat 19.

Rosyjska straż pograniczna przemienioną została w osobny korpus, stojący bezpośrednio pod rozkazami ministra finansów, który jednocześnie otrzymał tytuł „szefa straży pogranicznej." Komendantem korpusu mianowany jenerał-porucznik Swinin, dotychczasowy inspektor straży. Z chwilą wydania rozkazu mobilizacji, korpus ten tworzyć będzie część armji polowej a składać go będą 28 brygad. Każda z tych brygad liczy 30 oficerów, 1000 żołnierzy i 400 koni; z chwilą mobilizacji więc każda z nich składać się będzie z czterech szwadronów jazdy po 100 koni i z sześciu sotni piechoty. Wojsko to będzie zatem w chwili wybuchu wojny strzedz granicy, którą poznało dokładnie w czasie pokoju, pilnując przemytnictwa. Już od dwóch lat straż pograniczna bierze udział w manewrach wojsk regularnych, a wybierają do niej zdrowych i zdolnych żołnierzy.

Kontrabandy. Dnia 29 Grudnia 1893 na stacji kolejowej w Buczaczu, z pociągu przytrzymano nadane w Hadyńkowcach 3 skrzyń z fabrykatami tytoniowymi rosyjskimi zawierających 120 klgr. tabaki, 6 klgr. tytoniu lepszego i 15 klgr. tytoniu liściowego wagi netto. — Imaczami byli: respicjent Ludwik Nowak i nadstrażnik Leon Nagórski.

Dnia 1 Stycznia 1894 r. przytrzymał c. k. oddział Straży skarbowej w Leszniowie (powiat Brody) pełniąc przez wzmocnienie wspólnie służbę z oddziałami c. k. Straży skarbowej Szczurowice i Korolówka pod przewodnictwem WPana dyrektora okręgu skarbowego Spomorskiego, c. k. kierownika sekcji Straży skarbowej Walerjana Wierzbickiego i kierownika tutejszego Nadzoru p. Fulgenta Strzetelskiego w bezpośredniem przemytnictwie na granicy 2700 kilogr. mąki rosyjskiej, 180 kilogr. żyta i 255 kilogr. grysu. — Jako środki transportowe służyło 15 wozów i 27 koni.: przytrzymano również 39 przemytników. Imacze: Oddział c. k. Straży skarbowej Leszniów: nadstrażnik jako kierownik Leopold Sklenarz, nadstrażnik Michał Przewłocki i strażnik Zygmunt Bartoszewski. Oddział Szczurowice: respicjent Zygmunt Zieliński, nadstr. Julian Hołdun, Kazimierz Łozicki i strażnik Raś. Oddział Korolówka: nadstr. Ludwik Dissel, Władysław Iwaszkiewicz i strażnik Leon Bałandiuk.

Dnia 30 Grudnia z. r. respicjent zarazem kierownik nadzoru w Buczaczu Ludwik Nowak wspólnie z nadstrażnikiem Leonem Nagórskim, zakwestjonowali na dworcu kolejowym w Buczaczu 189½ kilogram. tytoniu rosyjskiego i tabaki. (Widocznie identyczne z poprzedniem), *uwaga red.*

W dniu 4 Stycznia przytrzymali nadstrażnik Michał Pudełko i strażnik Jan Chyba w Brzeżanach 540 kilogrm. pszenicy rosyjskiej wraz ze stroną.

Oddział c. k Straży skarbowej w Ułazowie przytrzymał w bezpośredniem przemytnictwie 40 klgrm. soli wraz ze stroną u Wasyla Mołczko z Koziejowa. — Imacz: strażnik Ksawery Prokopowicz.

Oddział c. k. Straży skarbowej w Szydłowcach zakwestjonował na dniu 4 br. 58 klgr. owsa i 270 gram. tytoniu liściowego rosyjskiego. — Imacze: nadstrażnicy Kudła Józef i Przerwański Jan, strażnik Józef Zygmunt.

Franciszka z Korczyńskich Madziarowa żona c. k. respicjenta Straży skarbowej w Pomorzanach, zmarła tamże w dniu 31 Grudnia, przeżywszy lat 29. R. i. p.

Słowo o umieszczeniu oddziału 2-go i 3-go we Lwowie.

Wielokrotnie poruszano tę sprawę w naszym „Dwutygodniku", jakoteż ustnie i pisemnie prosili i błagali członkowie 2. i 3. oddziału lwowskiego panów przełożonych o wglądnięcie w sprawę naszego tu umieszczenia. Skutek był ten, że przed niespełna pół rokiem zajęła się tą sprawą gorliwie tak Świetna c. k. powiatowa Dyrekcja skarbu, jakoteż Wysokie Prezydjum c. k. krajowej Dyrekcji skarbu, poruczając komisji na ten cel wybranej, wyszukanie odpowiedniego na umieszczenie rzeczonych oddziałów lokalu. I rzeczywiście przyznać trzeba, że przez delegatów owych poczynione kroki przedwstępne zapowiadały, jeżeli nie bardzo rychłe, to przynajmniej stanowcze załatwienie tej kwestji, podnoszonej od kilku lat przez c. k. Straż skarbową, umieszczoną w koszarach ciemnych, wilgotnych, zdrowiu nadzwyczaj szkodliwych i nadających się wprawdzie na umieszczenie, ale nie ludzi w ogóle, a tem mniej żyjących

i ciężko pracujących w swym zawodzie. Charakterystyka ta dotyczy szczególnie powszechnie znanego pokoju, w którym mieści się kilkunastu ludzi razem, a który dawnymi czasy służył za jakiś magazyn na rupiecie.

W lecie przy ciągłej, choć niebezpiecznej dla zdrowia wentylacji tego lokalu i wskutek okoliczności, że z powodu licznych czynności służbowych, mieszkańcy tego pokoju zaledwie na noc do domu zdążyć są w stanie, nie daje się to tak niefortunne umieszczenie dotkliwie uczuwać. W zimie zaś, gdy taka wentylacja jak w lecie jest wprost niemożliwą, staje się pobyt w koszarach choćby tylko przez noc również niemożliwym, tak, że wcale nie przesadzę, jeśli powiem, że mimo najtęższych mrozów, zaledwie znośnie ubrany funkcjonarjusz przekłada kilkunasto godzinny pobyt w browarze zimnym, lub bieganie przez dzień cały za sprawami służbowemi w mieście ponad choćby kilkugodzinny pobyt w koszarach. Na myśl samą, że przyszedłszy do koszar zastanie silny swąd z węgla, którym za drogie pieniądze z ujmą dla żołądka piece żelazne, na miano pieców niczem nie zasługujące opalać musi, wreszcie że wróciwszy nie znajdzie potrzebnego po uciążliwej służbie wypoczynku, ani ciepła do ogrzania się niezbędnego, zastrasza go i powodować musi, że pobyt swój w koszarach ogranicza ad minimum. Dość spojrzeć na tych, którzy w tych koszarach bez przerwy lat parę przebywają; na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że ludzie głodni lub hołdujący zmysłowości: a tymczasem powodem ich mizeroty zewnętrznej zatruwające powietrze ich mieszkania, w którem mieszkać muszą choćby i poginąć mieli.

Powracając do powołanej na wstępie komisji, wypada nadmienić, że jak to słusznie przewidzieli niektórzy, pozostała kwestja zmiany koszar węzłem gordyjskim, którego nasze przełożone Władze dotąd rozwikłać nie zdołały. Ja należąc do partji, która stanowczo wierzy, że Władze te przecież cośkolwiek chiały uczynić dla swych organów wykonawczych a zaniechały dalszych starań około naszego umieszczenia tylko przez zapomnienie, upraszam Szanowną Redakcję o podniesienie tej piekącej sprawy w łamach naszego obrońcy „Dwutygodnika", i spodziewam się wraz z innymi „consortes doloris", że znana nam przychylność i rodzicielska opieka Wgo pana naczelnika powiatowej Dyrekcji skarbu i W. pana inspektora straży, spowoduje, że JW. pan prezydent, znany w naszych sferach jako człowiek zasady „suum cuique" z łatwością rozwiąże tę łamigłówkę i umieścić nas zechce tak, jak na to ludzie ciężkiej, jednakowoż gorliwej pracy zasługują.

Jeden za wszystkich.

Odpowiedzialny redaktor: ADAM KRAJEWSKI.

NADESŁANE.

Pewien nadstrażnik z brzeżańskiego okręgu skarbowego zaprasza swych kolegów z kołomyjskiego okręgu do zamiany stanowisk.

Wiadomość w „Administracji pod lit. K. L. J.

Pewien respicjent Straży skarbowej w krakowskim okręgu uprasza swyąh kolegów z kołomyjskiego i nowosądeckiego okręgu do obopólnej zamiany stanowisk.

Wiadomość w Administracji pod lit. M. K.

Pewien nadstraanik z tarnopolskiego okręgu, zaprasza swych pp. kolegów z któregokolwiek okręgu prócz okręgu czortkowskiego do zamiany swego stanowiska.

Wiadomość w Administracji pod lit. Z.

Od Administracji.

Reklamacje. O wyszły na dniu 1 b. m. numer I-szy dość znaczna ilość reklamacyj wpłynęła, co dotychczas nie praktykowano; — zwracamy przeto uwagę p. prenumeratorów, że nie jest tu wina Administracji, bowiem dość wcześnie numer wyszedł a zatem i na czas był wyekspedjowany.

P Th w Ch. Dotychczas nie wyszły z druku wykłady z kursu przygotowawczego; gdy tylko wyjdą, przeszle się Panu, w którym to celu w adnotację wzięto.

P. Bor. w So. Nie troszcz się Pan, już podjęto.

Odol. w Orzech. Zaległość wynosi za II III i IV. kwartał nb. r.

Oddz. w Leszniowie. Zaległość wynosi za 4 i 5 miesiąc. Za III. i IV. kwartał ub. roku.

P. Wł. Su. w W. Daruj Pan, że dotychczas nie odpowiadamy na zapytanie; bo za obszerne a cóż dopiero odpowiedź? — Obecnie Pan bardzo niepotrzebujesz tej odpowiedzi — a powtóre proszę kupić rocznik z r. 1893; tam Pan znajdziesz wszystko, co potzebujesz w tym względzie!

P. St. Cho. w G. Już zreferowane, a tylko niewyekspedjowane.

Oddz. w Monasterzyskach zalega za I. kwartał i 4 5, 8 i 9 miesiąc.

Od Wydawnictwa Rocznika.

Pomimo trzykrotnej prośby wydawcy wystosowanej w „Dwutygodniku" do pp. kierowników oddziału, aby raczyli przesłane karty korespondencyjne wypełnić według podanego programu — wielu z nich albo zupełnie nie przesłało, lub niedość takowe wypełniło. — Mniejsza o wypełnienie dokładne, lecz rozchodzi się wydawcy głównie o stan osobowy w oddziele z dniem 15 Grudnia 1893 r., bowiem bez kompletu — szematyzmu zestawić nie może a nadto znaczne opóźnienie nastąpi, więc jeszcze raz wykazuje te oddziały które dotychczas nienadeszły a to:

Pławy. Dąb, Ciężkowice, i Radwanowce; — Mogiła, Kraków kolej, Podgórze. Żywiec i Andrychów. — Uście jezuickie, Tarnów i Tuchów. Nadbrzezie, Wrzawy, Radomyśl, Rzeczyca, Golce, Kurzyna, Ulanów, Bieliny i Jeżowe; — Błażowa, Dębica i Kolbuszowa, Moszczanica, Sieniawa. Ułazów, Ryszkowawola, Babice. Nowosiółki kard, Ulhowek, Rawa, Magierów i Spasów. — Korolówka wieś, Łopatyn, Strzemilcze, Szczurowice, Czerkowatycze Gątowa, Popowce, Busk, Zborów i Złoczów. —Hnilice, Toki, Zbaraż, Nowesioło, Podwołoczyska gran i kolej, Touste i Chorostków. Grzymałów, Tarnopol, Obarzaniec, Sławentyn Mikulińce i Tremowla. Husiatyn, Zielona tarnop. Skała, Puklaki, Załucze, Borszczów, Zielona kołmyj. — Zabłotów, Horodenka, Uścieczko, Latacz, Obertyn, Łanczyn i Kuty. — Stanisławów, Bohorodczany, Dolina i Kałusz. — Przemyślany, Narajów, Kozowa. — Borysław, Stebnik i Skole. — Lutowiska, Jasło, Gorlice, Gródek, Mosty Krechów i Żydaczów.

☛ Ze strony kierownictwa uprasza się W. kierowników Sekcji i Nadzorów o wpłynięcie ze swej strony na p. kierowników oddziałów powyżej wykazanych w celu najrychlejszego przesłania kart korespondencyjnych, należycie wypełnionych, a zarazem pp. manipulantów w Dyrekcjach i Sekcjach o zajęcie się gorliwe w tym względzie.

Wydawca ZDZISŁAW PRZYBYLSKI. Z drukarni „Dziennika Polskiego", Lwów, pl. Marjacki 7., pod zarz. Fr. Katnera.